

**Recenzja rozprawy doktorskiej o. Michała A. Borka pt.
„Emergentism and the Process Philosophy of Alfred North Whitehead”,
Kraków 2022, mps, 195 s.**

1. Ocena formalna

Problem emergencji powrócił już jakiś czas temu do głównego nurtu filozofii za sprawą niektórych filozofów analitycznych, zajmujących się głównie filozofią umysłu i filozofią biologii. Z drugiej strony niektóre tezy filozofii procesu budzą silne skojarzenia z licznymi stanowiskami w obrębie emergentyzmu. Stąd pomysł zbadania historycznych i systematycznych związków metafizyki Alfreda Northa Whiteheada z emergentyzmem jest bardzo dobry. Jest to temat warty podjęcia na poziomie pracy doktorskiej.

Rozprawa składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia i bibliografii. Pierwszy poziom podziału pracy nie budzi zastrzeżeń: pierwszy rozdział traktuje o emergentyzmie, drugi o filozofii procesu, trzeci dotyczy historycznych związków obydwu nurtów, zaś czwarty i piąty związków systematycznych. Dyspozycja pierwszego rozdziału też jest do przyjęcia, choć można tu mieć pewne uwagi. Przede wszystkim paragrafy historyczne (1.1.-1.6.) należało zebrać w jeden podrozdział, podobnie paragrafy systematyczne (1.7-1.10. i być może 1.12.) a z paragrafu 1.11. utworzyć rozdział dotyczący możliwych aplikacji pojęcia emergencji. Sekcja 1.9. ma zgodnie z tytułem dotyczyć typów teorii emergencji a dotyczy typów samej emergencji. Rozważania o silnej i mocnej emergencji powinny znaleźć się w jednym i tym samym paragrafie. Podobnie jeden paragraf powinien dotyczyć zarówno synchronicznej, jak i diachronicznej emergencji. Wtedy każdy z paragrafów dotyczyłby jednego kryterium typologii, a tak otrzymujemy sugestię, że cztery omawiane typy wyróżnione zostały ze względu na to samo kryterium. Pewne zdziwienie budzą tytuły sekcji 1.10.1. i 1.10.2. ponieważ sugerują, że ontologia i epistemologia są formami emergencji. Paragraf 1.12. został w spisie treści potraktowany jako część sekcji 1.11.

Struktura rozdziału drugiego jest zupełnie nie do przyjęcia. Z treści pracy okazuje się, że autor po prostu omawia najważniejsze pojęcia filozofii Whiteheada, których wybór i układ zaczerpnął ze słownika Johna Cobba. Nie dostajemy więc systematycznego wykładu metafizyki procesu, nie mówiąc już o wykładzie zorientowanym na główny problem pracy, ale słownikową eksplikację terminów tej metafizyki w kolejności od terminów uznanych przez Cobba za najbardziej podstawowe do uznanych przez niego za bardziej złożone, czy też pochodne (doktorant nieznacznie modyfikuje tę kolejność). Trzeba od razu zauważyć, że intuicje Cobba w tym względzie są dość zaskakujące, ponieważ np. pojęcie kreatywności uważa on za mniej podstawowe od np. pojęcia hybrydowego czucia



fizycznego albo od pojęcia podziału genetycznego. Tak czy inaczej słownik Cobba przeznaczony jest dla osób początkujących i w jego zamyśle powinien być czytany równoległe z *Process and Reality*. Słownikowy układ materiału, nawet jeśli jest niestandardowy, nigdy nie może zastąpić systematycznego rozdysponowania wywodu. Właściwie rozdział drugi nie ma struktury, która wyluszczałaby główny „nerw” metafizyki Whiteheada, lecz jest zbiorem pojęć ułożonych ze względu na kryteria dydaktyczne.

Struktura dwóch ostatnich rozdziałów jest poprawna. O ile jednak można ją jakoś powiązać i zrozumieć w kontekście struktury rozdziału pierwszego, o tyle nie wykazuje większych związków (mówię o samych strukturach) z rozdziałem drugim. Jest tak z powodów ukazanych w poprzednim akapicie.

Zakończenie zostało napisane standardowo i nie mam do niego formalnych zastrzeżeń, natomiast wstęp jest zdecydowanie zbyt krótki, a to dlatego, że brakuje w nim opisu stanu badań.

Zważywszy na fakt, że praca dotyczy dwóch wielkich i szczegółowo komentowanych nurtów filozofii, wykorzystana literatura nie jest zbyt obszerna, choć moim zdaniem jest wystarczająca, aby napisać dobry doktorat. Autor niestety przeoczył kilka pozycji, które pomogłyby mu lepiej napisać rozdział pierwszy. Nie uwzględnił np. stosunkowo świeżej pracy *The Routledge Handbook of Emergence* pod red. Sophie Gibb, Robina Hendry'ego i Toma Lancastera (Routledge 2019). Szkoda, bo dobrze jest tam opracowana kwestia różnic między emergentyzmem a panpsychizmem (w artykule Johna Heila) a Whitehead bardziej niż z emergentyzmem jest kojarzony z panpsychizmem. Znakomicie potraktowano tam też kwestię zależności ontologicznej (bo to coraz częściej o niej się mówi zamiast o superweniencji, która jest tylko jedną z odmian zależności) i kwestię fundamentalności (w której obrębie wyróżnia się m.in. nieprzewidywalność i nieredukowalność). Jeśli chodzi o literaturę poświęconą filozofii Whiteheada, to autor cytuje klasyczne prace m.in. Jorge Louisa Nobo, Dorothy Emmet, Johna Cobba, Johna Lango, Elisabeth Krauss, F. Bradford Wallack, Lewisa Stanleya Forda, choć ten ostatni jest moim zdaniem zbyt słabo obecny. Jest to jednak moje subiektywne zdanie – Ford to mój *numero uno*, jeśli chodzi o procesualistyczną scholastykę. Uwagze doktoranta umknęły natomiast polskie monografie rekonstruujące metafizykę procesu: Marka Rosiaka, *Spór o substancjalizm* (Łódź 2003), Adama Jurka, *Indywidualizm w procesie* (Warszawa 2013), i niżej podpisanego *Bóg i stawanie się* (Lublin 2008). Szczególnie prace Jurka i Rosiaka mogłyby stanowić bardzo wielką pomoc w konstrukcji rozdziału 2., ponieważ zawierają bardzo subtelne, systematyczne analizy filozofii organizmu, dalece lepiej o niej informujące niż słownik Cobba.

Zapisy bibliograficzne, zarówno w przypisach jak i w spisie literatury, nie są dokonywane wedle jednolitej zasady. Raz autor podaje numery stron artykułów innym razem je pomija (również w bibliografii), raz daje nazwę wydawnictwa, innym razem nie itd. Zdarza się, że daje tylko datę wydania, pomijając miejsce i wydawnictwo (zob. s. 190). W wielu zapisach nie zachowano jedności języka (np. na s. 18, w pozycji „Bremer” jest: t.24, no 1, pp. 93-115). Nieraz nie informuje o

mp

numerze czasopisma („Bell V., *Declining Performativity: Butler, Whitehead and Ecologies of Concern*, „Theory, Culture & Society”, 2021). Innym razem dubluje informacje w jednym zapisie (Sperry R., ‘*A modified concept of consciousness*,’ *Psychol. Rev.* 76: 532-536., „Psychological Review”, 1969, no 76, pp. 532–536; Beauchamp T., *Cosmic Epochs and the Scope of Scientific Laws*, „Process Studie”, 1972, t.2, no Process Studies, pp. 296–300, Vol. 2, Number 4, Winter, 1972, pp. 296–300). Dobitnym przykładem niefrasobliwości jest zapis: „Brioschi M.R., *Emergence and Process. Subjectivity According to Alexander and Whitehead*, „A Niche for Subjectivity”, 2013, t.2, no 4.”, który powinien wyglądać tak: Brioschi M.R., *A Niche for Subjectivity: Emergence and Process according to S. Alexander and A. N. Whitehead*, „Noema” 4 (2013), no 2, pp. 81-103. Jest to pomyłka zaskakująca tym bardziej, że chodzi o artykuł, z którym autor dość długo pracuje na kartach rozprawy.

Pomyłki zdarzają się też w cytowaniach dzieł głównego bohatera pracy. *Adventures of Ideas* uparcie są cytowane jako *Adventure of Ideas*. Najbardziej zaś dziwi, że doktorant przywołuje wydanie *Process and Reality* z 1929 roku, choć zgodnie z dobrze utrwalonym zwyczajem powinien cytować poprawione wydanie z 1978 roku (lub następne oparte na nim), uznane przez wszystkich badaczy za kanoniczne. Szybko się jednak okazuje, że to właśnie to wydanie (z 1978 roku) jest realnie cytowane, tzn. autor podaje strony z tego wydania, mimo że odnośniki mamy do wydania pierwszego. Obydwa wydania mają inną numerację stron, w efekcie czego we wskazanym przez autora wydaniu z 1929 roku nie odnajdziemy cytowanych fragmentów na podanych stronach.

Praca została napisana w języku angielskim oprócz przypisu 54 ze strony 129. Nie jestem native speakerem i nie czuję się zdolny do adekwatnej oceny języka. Przyznaję jednak, że w wielu jej miejscach język brzmi nienaturalnie. Zdaję sobie sprawę, że może to być spowodowane specyfiką języka samego Whiteheada i jego komentatorów, który słusznie uchodzi za trudny i zawiły zarówno składniowo jak i semantycznie. Niemniej nie wszystkie błędy stąd akurat wynikają. Dla przykładu, doktorant w wielu miejscach stosuje zaimki „his” i „who” do „actual occasion” i synonimów tego słowa (np. s. 99, 113, 114, 122). Powinno oczywiście być „its” i „which”. Na s. 65 zaimkiem dla „category” jest „her”. Znajdziemy w pracy frazy stylistycznie niezgrabne np. „inspirer for emergence and spread of emergent thought” (s. 7), “the discovery of new theories can cause that property that once emergent, simply ceases to emergent” (s. 34), “He based his doctrine on two main assumptions: emergent and rational” (s. 38), “ontological statute of nexus” (s. 165, chyba powinno być “status”), “Such an extreme position, however, seems to be erroneous, because although Whitehead emphasized that actual entities, actual occasions for quantum action, are very important in understanding cosmology” (s. 98).

Autor ma pewne kłopoty w stosowaniu fachowej terminologii. Forma substancjalna to dla niego „substantive form” (s. 13, powinno być „substantial”), neowitaliści to „neo-vitals” (s. 12, zamiast „neo-vitalists”), przedmiot trwający to „endures object” (s. 78, zamiast „enduring”). Często można znaleźć błąd polegający na używaniu słowa „emergent” zamiast „emergentist” (s. 29: „British emergent

tradition”, s. 38: “classifying process philosophy as emergent”, s. 158: “actual entity is new, but not in the emergent sense”), nieraz sama emergencja jest brana za emergentyzm (np. s. 183), a emergentyści są nazywani “emergentami” (s. 16). W kilku miejscach jest „supervise” zamiast „supervene” (parę razy na s. 41) i „prevention” zamiast „prehension” (s. 86-87). Zdarza się też użycie „emergency” zamiast „emergence” (np. s. 38, 40, 54, 56, 59), co dziwi w przypadku tak podstawowego dla pracy terminu.

2. Ocena merytoryczna

Na samym początku rozdziału 1. znajdujemy rozważania nad paradoksami Zenona z Elei i odpowiedzią na nie, jakiej udzielił Arystoteles. Dziwi brak cytowań tego ostatniego, ale i tak najbardziej zaskakująca jest teza przypisywana Stagiryście: „If the whole can be divided into an infinite number of parts, it is not possible to reduce the whole to these parts” (s. 11). Niby dlaczego podzielność w nieskończoność miałaby chronić całość przed redukcją do części? W artykule Jeffreya Goldsteina (*Emergence as a Construct*), do którego autor odsyła na końcu akapitu, można wyczytać co następuje: „True, this whole might be divided into an infinite number of parts—nevertheless, the whole was fundamentally irreducible to those parts”. Okazuje się więc, że owa zaskakująca teza doktoranta jest po prostu niefortunną parafrazą tezy Goldsteina – już jak najbardziej sensownej. Z porównania obu tekstów widać też, że cały pierwszy akapit paragrafu 1.1. jest skrótową parafrazą czterech pierwszych akapitów jednej z sekcji tekstu Goldsteina. Doktorant sparafrazował również ten fragment:

Although the idea of a ‘whole before its parts’ resembles the coherence of emergent structures as consisting of more than a mere collection of the parts, there is a crucial difference between the two constructs: a ‘whole before its parts’ connotes a pre-given coherent entity, whereas emergence, as stated above, is not pre-given but a dynamical construct arising over time (Goldstein, s. 52),

który po modyfikacji wypadł następująco:

Although the idea of “the whole before its parts” resembles the coherence of emerging structures as consisting not only of the set of parts, there is a fundamental difference between these two ideas. The first idea connotes a given coherent entity, whereas emergence, as stated above, is not given. It is a dynamic construct arising over time” (Borek, s. 11).

W doktoracie jednak czytamy później o emergencji synchronicznej, dla której ten dynamiczny aspekt nie jest konieczny. Mało tego, większość rozważań dotyczących statusu Whiteheadowskich splotów i społeczności to rozważania skupiające się na pytaniu, czy splot bądź społeczność są czymś ponad i obok swoich części – a o to chodzi w odrzuconej przez Goldsteina interpretacji emergencji. Wydaje się więc, że uznanie tez Goldsteina za swoje było dość nieszczęśliwą decyzją doktoranta, powodującą pewne napięcie z innymi partiami rozprawy. Okaze się niebawem, że

mp

uskuteczniana przez autora metoda pisania doktoratu przez parafrazowanie cudzych prac (co nieraz, jak widać, polega na kosmetycznych tylko zmianach) doprowadzi go jeszcze nieraz do kłopotów.

I tak na s. 14 rozprawy czytamy: "Some vitalists assumed that certain inanimate substances, that are absent in nature are responsible for the special properties of life". Jest zadziwiające, że witaliści, dla których zasada życia jest immanentna przedmiotom żywym, mieliby odwoływać się do nieożywionej substancji, w dodatku nieobecnej w przyrodzie. (Fragment tej tezy zwraca na siebie uwagę również w polskim abstrakcie, który jest umieszczony na początku rozprawy). Autor daje odsyłacz do s. 24 książki Ernsta Mayra *This is Biology* (wydanie z 1998), jednak na tej stronie nie znajdujemy treści związanych z omawianą tezą. Natomiast na s. 9 czytamy u Mayra: „Life, according to one group of vitalists, was connected (...) with a special substance (which they called protoplasm) not found in inanimate matter”. Mamy tu do czynienia z parafrazą całkiem zmieniającą sens oryginalnej myśli.

Po uporaniu się z prezentacją sporu mechanicyzmu z witalizmem o. Michał A. Borek przechodzi do przedstawienia emergentyzmu brytyjskiego. Jest ono głównie streszczeniem artykułów Briana McLaughlina (*The Rise and Fall of British Emergentism*) i Philipa Claytona (*Conceptual Foundations of Emergence Theory*) okraszanych nieraz odsyłaczami do prac innych autorów. Wykorzystuje się w nim na przemian parafrazy fragmentów rzeczonych artykułów, czasem przedzielane parafrazami fragmentów prac innych badaczy. Doktorant daje te same cytaty z emergentystów, co owi autorzy, i to z tych samych wydań (John Stuart Mill jest cytowany z wydania z 1847 roku, bo używa go McLaughlin), co może rodzić wątpliwości, czy rzeczywiście pracował z tekstami źródłowymi. Nie są to parafrazy 1:1 – tekst kandydata jest zdecydowanie krótszy, niemniej mamy do czynienia z formułowaniem myśli własnej na drodze parafrazy myśli cudzej. Dla przykładu: w lewej kolumnie McLaughlin s. 26-27, w prawej Borek s. 18-19:

Since forces are vectors, the principle of the Composition of Forces employs, of course, vector addition. Mill takes the laws of the vector addition of forces (such as, e.g., the parallelogram law) to be the paradigmatic principles of Composition of Causes. Given the Composition of Forces, forces acting together always exhibit the mechanical mode of conjoint action of causes: For the effect of two or more forces acting together is the vector sum of the effect of each force. More generally, two or more types of causes acting together would produce a certain type of effect in the mechanical mode if and only if the effect type is the sum, the vector sum or the algebraic sum (as the case may be), of the type of effects each of the cause types has

Because forces are vectors, the composition of forces uses the simple action of adding vectors. Mill shows the laws of vectorising forces as paradigmatic principles of the composition of causes. In his opinion, most of the effects and laws of nature are consistent with this principle. Considering the composition of forces, forces acting together always show a mechanical mode of conjoint actions of causes because the effect of two or more forces acting together is the vector sum of the effect of each force. Thus, two or more kinds of causes acting together would create some kind of effect in mechanical mode only if the type of effect is the sum of the vector or in some cases algebraic. The effects of two or more kinds of causes that would produce it in

mp

according to the laws in which it figures as the sole causal factor (its "laws as a separate agent"). Mill calls a type of effect of two or more types of causes which would produce it in the mechanical mode, a "homopathic effect." Mill calls laws which assert causal relations between causes and homopathic effects of those causes, "homopathic laws."

the mechanical model are homopathic effects and laws that confirm causal connections between the causes and homopathic effects of these causes, homeopathic laws.

Albo inny przykład: z lewej Clayton (s. 23) referujący ustalenia Dorothy Emmet na temat filozofii Samuela Alexandra, a z prawej nasz kandydat (s. 24-25) również deklarujący, że referuje Emmet:

(1) At the base of the ladder lies Space-Time. Time is 'mind' and space is 'body'; hence time is 'the mind of space'. Space-Time is composed of 'point-instants'. Already the early commentators on Alexander found this theory hard to stomach. It has not improved with age.
 (2) There must be a principle of development, something that drives the whole process, if there is to be an ongoing process of emergence. Thus Alexander posited that 'there is a nusus in Space-Time which, as it has borne its creatures forward through matter and life to mind, will bear them forward to some higher level of existence' (2:346).
 (3) Thanks to the nusus, Space-Time becomes differentiated by 'motions'. Certain organized patterns of motions (today we would call them energies) are bearers of the qualities we can material. So, contra Aristotle, matter itself is emergent. (Quantum Weld theory has since offered some support for this conception. For example, in Veiled Reality Bernard d'Espagnat describes atomic particles as products of the quantum Weld, hence as derivatives of it (d'Espagnat, 1995)).
 (4) Organizations of matter are bearers of macrophysical qualities and chemical properties. This constitutes emergence at the molecular level.
 (5) When matter reaches a certain level of complexity, molecules become the bearers of life.

- At the base of this ladder lies space-time, where time is "mind" and space is "body". We can, therefore, say that time is the „mind of the cosmos”. This does not mean, however, that time is in any way conscious, but only means that time has the same function for space as the mind for the body. Space-time is created from "point-instants". It is time that allows for the appearance of new features such as color or consciousness. For Alexander, space-time was identical to matter;
 - We see the necessity of the principle of development; something that drives the entire process and ensures the continuity of the process of emergence. This necessity led Alexander to the conclusion that: there is nusus in space, which, as it moves its beings forward through matter and life to the mind, it will transfer them to a higher level of existence;
 - "Nusus" is the basis for the appearance of a movement that differentiates space-time. Organized patterns of motions (we would call them energy in modern terms) are carriers of qualities that we can materialize;
 - The organizations of matter transmit macrophysical and also chemical properties. This causes emergence at the molecular level;
 - When the material reaches an appropriate level of complexity, molecules become carriers of life;

Z czasem dochodzi do głosu trzecie poważne „źródło”: praca magisterska Markusa Eronena (*Emergence in the Philosophy of Mind*, Helsinki 2004), dostępna w sieci. Paragraf o upadku brytyjskiego emergentyzmu jest parafrazą analogicznej sekcji z pracy Eronena. Podobnie paragraf 1.6. *Before re-emergence of emergence*

mp

parafrazuje sekcję 2.5. z Eronena: *Nagel, Popper, Bunge*, i tu muszę stwierdzić, że zależność kandydata od Eronena jest o wiele większa, niż od uprzednio parafrazowanych autorów. Okazuje się też, że część struktury doktoratu o. Borka jest niemalże dokładnym powieleniem struktury rzeczonyj pracy magisterskiej. Taki sposób prowadzenia wywodu skutkuje błędami. Dla przykładu, Ernest Nagel charakteryzuje emergentyzm na dwa sposoby: w formie tezy o nieprzewidywalności pewnych charakterystyk oraz w formie tezy o ewolucyjnym pojawianiu się nowych cech i struktur rzeczywistości. Eronen jest zainteresowany wyłącznie kontekstem współczesnej analitycznej filozofii umysłu i dlatego w ogóle pomija ten drugi sposób. Trzymając się jego wywodu, to samo czyni nasz doktorant, choć dla niego owa druga teza powinna być przecież o wiele ważniejsza, a poza tym nie dysponuje on już uzasadnieniem, którego użył Eronen, bo w ogóle nie zajmuje się w pracy analityczną filozofią umysłu.

Niektóre błędy wynikające z parafraz mają wydźwięk humorystyczny. Np. Eronen (s. 14) pisze:

The peak of British Emergentism and in some ways the basis for the current emergence debate is C. D. Broad's *The Mind and Its Place in Nature* (1925). It is based on the course of Tarner lectures that Broad gave in Cambridge in 1923. The purpose of these lectures was to demonstrate "the relation or lack of relation between the various sciences",

co w parafrazie o. Borka (s. 29) wygląda tak:

The last important work in the British emergent tradition was C. D. Broad's book: „Mind and Its Place in Nature”. This book was written based on lectures given by Tarner in Cambridge in 1923 on the problem of the relationship between different fields of science. It is considered to be the peak of British emergentism and in many respects is the basis of the current debate on rising.

Fundator tych wykładów, Edward Tarner, sam ich nie głosił, o czym wypadałoby pamiętać. Na marginesie zwracam uwagę na nieporadność językową tego fragmentu: „the current emergence debate” zostało oddane jako „the current debate on rising”. Z takim mechanicznym podstawianiem synonimów można spotkać się w pracy nie tylko w tym przypadku.

Po przedstawieniu historii emergentyzmu, kandydat przechodzi do systematycznych analiz. Porównując je z literaturą przedmiotu łatwo się przekonać, że nie są one zbyt głębokie i informatywne. Zwykle hasła encyklopedyczne, np. *Emergent Properties* ze *Stanford Encyclopaedia of Philosophy*, czy nawet odpowiednie rozdziały pracy magisterskiej Eronena przewyższają je w tym względzie, pomimo tego, że sekcje 1.8.-1.9. doktoratu zawierają parafrazy licznych akapitów rozdziałów 3. i 4. pracy Eronena.

W części tej również napotykaamy błędy wynikające z bezrefleksyjnej parafrazy. Błędy te, choć są nieraz drobne, na tym etapie lektury naprawdę irytują. Pisze Eronen (s. 38):

mp

Weak emergentism is perfectly compatible with reductive physicalism. A reductive physicalist need not deny the existence of systemic properties, and physical monism and synchronic determinism should be accepted by all naturalistically oriented philosophers.

A u o. Borka (s. 52) jest tak:

Weak emergentism fits well with the concept of reductive physicalism. The reducing physicist does not dispute the existence of systemic properties, physical monism and synchronous determinism are compatible with naturalistic concepts.

Pojęcie redukcyjnego fizykalizmu nie pojawia się wcześniej w doktoracie, więc można się jedynie domyślać o co chodzi (u Eronena występuje wcześniej w kilku kontekstach). U doktoranta słaby emergentyzm ma być zgodny z *pojęciem* redukcyjnego fizykalizmu a nie z samym fizykalizmem (pomieszczenie poziomów rozważań). I wreszcie ten nieszczęsny redukujący fizyk i to jeszcze jakiś konkretny (the). Choć parafrazowany jest Eronen, to kandydat daje tu przypis do A. Stephana, bo tak właśnie uczyniono w fińskim „źródle”.

Jednym z przykładów (niestety nie jedynym) chaotyczności, niespójności, nieinformatywności i niesamodzielnosci rozważań jest sekcja poświęcona superwencji (s. 40-42). Nie dowiemy się z niej, że superwencja może być np. globalna lub lokalna. Nie dowiemy się, czym różni się od innych typów zależności ontologicznych (a te informacje są już w standardowych hasłach encyklopedycznych i rozdziałach podręczników). Najpierw czytamy, że superwencja polega na zależności, aby kilkanaście linijek dalej przeczytać, że żadna forma zależności nie jest potrzebna, aby superwencja zachodziła, bo wystarczy tylko kowariancja własności. Powodem całego zamieszania jest nieprzemyślane korzystanie z różnych źródeł i powielenie błędów jednego z nich. Doktorant rozważa tzw. warunek superwencji sformułowany przez Jaegwona Kima: jeśli własność M jest emergentna względem własności $N1, \dots, Nn$, wówczas M superwencjuje na $N1, \dots, Nn$. Kandydat twierdzi, że:

This definition says that whenever a set of properties $N1, \dots, Nn$ is encountered or intentionally selected, then the property M supervised on them should be expected. This relation does not express a strong ongoing dependence or strict determinism, but rather reflects a certain existential derivative of the supervenient property relative to basic properties (s. 41).

Drugie z zacytowanych zdań dotyczy relacji superwencji, ale w żaden sposób nie wiadomo, jak ma ono wynikać z przytoczonego warunku superwencji (nazywanego tu definicją). Autor daje przypis do artykułu Jakuba Dziadkowca (*Warunki emergencji biologicznej w świetle sporu emergentyzm-redukcyjizm*) i okazuje się, że omawiany fragment jest tłumaczeniem słów tego ostatniego:

Superwencja: Własność M superwencjuje na własnościach $N1, \dots, Nn$ wtw jeżeli cokolwiek posiada własności $N1, \dots, Nn$, to koniecznie posiada własność M .

Definicja ta mówi tyle, że ilekroć spotyka się albo celowo dobiera zestaw własności $N1, \dots, Nn$, to należy oczekiwać superwenującej na nich własności M . Relacja ta nie wyraża mocnej zależności bytowej czy ścisłego determinizmu, lecz oddaje pewną egzystencjalną pochodność własności superwenującej względem bazowych własności subwenujących (Dziadkowiec, s. 11-12).

Jednakże Dziadkowiec (który jak widać omawia inną definicję niż Borek) myli się w swoim komentarzu. Kim bowiem w związku z tą definicją, przywołaną zaraz po sformułowaniu warunku superwenującej, twierdzi co następuje:

It is important to see that this is only a claim of determination or necessitation of one property by a set of properties, and that it says nothing about how M can be derived or deduced from the Ns , or about how the fact that something has M can be explained on the basis of the fact that it has the Ns . The relation of determination does not in itself give us a relation of derivability or explainability; (Kim, *Being Realistic about Emergence*, s. 193).

Kim zatem *podkreśla* silną modalną zależność (ukoniecznianie) własności superwenującej od własności subwenujących. Twierdzi jedynie, że zależność ta jest zależnością co do istnienia, i że nie wynika z niej informacja, w jaki sposób *treści* własności subwenujących mają warunkować *treść* własności superwenującej. Jak widać Dziadkowiec oddał tę myśl nieco opacznie, a doktorant powielił ten błąd, doprowadzając przy tym do wyżej wskazanej sprzeczności.

Wyjątkowo źle skonstruowany jest paragraf 1.10. Jego tytuł sugeruje, że będzie dotyczył form emergencji a dotyczy odmian możliwych argumentów relacji emergencji. Po krótkim wstępie dzieli się na dwa podpunkty, które od razu stanowią wyliczenie możliwych argumentów tej relacji, o ile rozumiana jest ona epistemologicznie lub ontologicznie. Robi to wrażenie notatek z lektury i rzeczywiście okazuje się, że są to w głównej mierze notatki z tekstu Markusa Christena i Laury Rebeki Franklin (można go znaleźć tu: https://www.encyclog.com/_upl/files/2002_emergence.pdf), który cytowany jest jako „Marcus C., *The concept of emergence in complexity science: Finding coherence between theory and practice.*”, „Proceedings of the Complex Systems Summer School”, 2002, no 4.” Samo zagadnienie argumentów relacji emergencji jest istotne i szkoda, że autor nie potraktował go poważniej, a zwłaszcza, że nie zajął się problemem statusu bazy emergencji oraz statusu relacji, na której opiera się emergencja. Większość badaczy twierdzi, że relacja ta oparta jest na relacji całość-części a inni (Lynn Ruder Baker w kontrze do Kima) utrzymują, że chodzi tu o tzw. relację konstytucji. O tych dyskusjach nie ma w pracy ani słowa, podobnie, jak i np. o emergentyzmie transformacyjnym Paula Humpreysa. Szkoda, bo dałoby to lepszy kontekst dla rozważanego potem problemu warstwowości w metafizyce procesu.

Zostawmy już rozdział pierwszy i przejdźmy do drugiego. Jak powiedziałem wyżej, stanowi on zbiór pojęć filozofii organizmu, podanych w takim wyborze (ograniczonym przez autora) i w prawie takiej kolejności, w jakiej występują w Johna Cobba *Whitehead Word Book: A Glossary with Alphabetical Index to Technical Terms in Process and Reality* (przy czym pierwsze trzy słowa tytułu są pominięte w opisie bibliograficznym). Jeśli po doświadczeniach lektury pierwszego rozdziału

spodziewamy się tu parafraz, to niestety rozprawa nas w tym względzie nie zawiedzie. Większość treści rozdziału 2. to parafrazy fragmentów haseł Cobba przeplatane cytatami z *Process and Reality*. Cytaty te pełnią rolę czysto ilustracyjną – nie widać tutaj jakiejś autorskiej analizy tych tekstów. Czasami cytuje się też Donalda Sherburne'a *A Key to Whitehead's Process and Reality*, ale pamiętajmy, że jest to tekst samego *Process and Reality*, tylko inaczej ułożony i nieco zmodyfikowany (taki był zamysł Sherburne'a). Kandydat wplata też cytaty z pism innych komentatorów, ale znając metodę pisania i cytowania zastosowaną w pracy, można mieć niejaki wątpliwości, czy pisma te dogłębnie przestudiował. W każdym razie jestem bardzo zaskoczony, że ktoś, kto zna np. książkę Krauss, *The Metaphysics of Experience* albo Nobo *Whitehead's Metaphysics of Extension and Solidarity*, a więc pozycje rekonstruujące wewnętrzną strukturę metafizyki organizmu w sposób systematyczny i w wysokim stopniu rozumiejący, decyduje się dać w doktoracie przegląd słownika.

Jak można się spodziewać, wciąż napotykaemy błędy spowodowane nieudolną parafrazą. Już na samym początku doktorant twierdzi (s. 63), że wedle Whiteheada dla Kanta i Hegla bytem aktualnym byłby *Geist*. Otóż Whitehead nigdzie tak nie pisze (w całym *Process and Reality* w ogóle nie występuje słowo „Geist” a trudno też sądzić, że przypisałby Kantowi wiarę w heglowskiego ducha). To jest pogląd Cobba, którego przedostatni akapit ze s. 16 kandydat parafrazuje, poprzedzając z rozpędu słowami „According to Whitehead”. To zresztą nie jest jakiś wielki błąd. Zdarzają się większe, które mogłyby wręcz świadczyć o niezrozumieniu podstaw filozofii procesu, gdyby się nie okazało, że spowodowane są wadliwą parafrazą. Każdy kto zna owe podstawy będzie zaskoczony zdaniem:

If Whitehead completely replaces the term "superject" with the term subject, his vision would become deterministic, and the present would become just an ordinary, constant overgrowth of the past (s. 85).

Byłoby tak, gdybyśmy dokonali odwrotnej zamiany. To obecność stających się podmiotów chroni tę wizję przed determinizmem, bo to w obrębie podmiotów dokonuje się wolnych decyzji (pomijam już kwestię, w jaki sposób zastąpienie jednego terminu drugim mogłoby sprawić cokolwiek w rzeczywistości pozajęzykowej). U Cobba jest tak, jak być powinno:

If he tried to substitute superject for subject altogether, his vision would be falsified in an opposite way. It would become deterministic. The present would be seen as simply the outgrowth of the past (Cobb, s. 35).

Znów właściwy sens zniknął w parafrazie.

Parafrazując innych autorów, kandydat nie zawsze ma wyczucie, co można u nich pominąć a co nie. Zajrzyjmy do podrozdziału/hasła 2.28. *Concrescence* (łączycego w sobie dwa hasła z Cobba: *Concrescence and Time* oraz *Phases of Concrescence*). Zaczyna się on od wysoce niefortunnego stwierdzenia: „The easiest way to describe concrescence is to become «concrete»” (s. 111). Całe szczęście wszyscy ludzie ten warunek spełniają, ponieważ od urodzenia są konkretami.

Wystarczyło po „is” dać dwukropek, a lewy cudzysłów przesunąć przed „to”, aby parafraza Cobba („Concrescence is simply the process of becoming «concrete»”, Cobb, s. 59) wypadła lepiej. Dalej czytamy o tym, czym jest konkretyzacja i o różnych jej fazach. Wedle Whiteheada niektóre z tych faz występują we wszystkich aktualnych zdarzeniach a inne wyłącznie w zdarzeniach wyższego stopnia. Cobb o tym wspomina, ale umyka to uwadze autora, który w omawianym podrozdziale/haśle najwyraźniej wszystkie te fazy przypisuje również zdarzeniom niższego stopnia:

These are the main aspects of supplementation: conceptual and reverted feelings. However, Whitehead considers many sub-phases of the supplementary phase: physical purposes, propositional feelings, and intellectual feelings” (Borek, s. 113).

Faza suplementarna dotyczy wszystkich zdarzeń aktualnych i we wszystkich zawiera czucia konceptualne. Niemniej czucia zrewersowane występują tylko w zdarzeniach charakteryzujących się tzw. fizycznym zamierzeniem drugiego rodzaju (Cobb też sugeruje, że do czuć zrewersowanych dochodzi w każdym fizycznym zdarzeniu, ale on, pisząc słownik dla początkujących, ma prawo do pewnych uproszczeń). Natomiast czucia propozycyjalne charakteryzują dopiero zdarzenia instynktownej intuicji, zaś czucia intelektualne są właściwe dla zdarzeń świadomych. U Cobba nie ma omawianego błędu:

I have focused on the simpler aspects of supplementation: conceptual feelings and reverted feelings. In subsequent sub-phases, under the broad heading of the supplementary phase, we can add physical purposes and, in more complex occasions, propositional feelings, and intellectual feelings (Cobb, s. 62).

Jak widać ominięcie słów “in more complex occasions” doprowadziło do błędnej interpretacji Whiteheada.

Na marginesie: nieraz mówiąc o „proposition”, kandydat zapomina, że jest to termin ściśle techniczny i nie wolno zastępować go słowem „sentence” (s. 106).

Rozdział 3. w obecnej postaci jest zupełnie niepotrzebny. Ma pokazywać historyczne związki między brytyjskim emergentyzmem a filozofią Whiteheada, ale albo dotyczy związków czysto zewnętrznych (zbieżność miejsca i czasu obu nurtów) albo omawia z drugiej ręki rzeczy doskonale już znane i opracowane przez Dorothy Emmet, Marię Reginę Brioschi, Victora Lowe’a i innych autorów. W ostatnim paragrafie tego rozdziału zdaje się sprawę ze skojarzeń, jakie mieli różni znani i mniej znani autorzy, na temat emergentyzmu i filozofii procesu. To jest raczej seria fiszek niż strukturalna część rozprawy doktorskiej.

Rozdział 4. jest kluczowy dla całej pracy. Autor chce w nim odpowiedzieć na pytanie, czy filozofia procesu spełnia kryteria bycia emergentyzmem, które zostały opracowane w rozdziale 1. Paragraf 4.1. dotyczy kryterium nieredukowalności i w znacznej mierze jest streszczeniem artykułu Johna Lango *Whitehead's Category of Nexus of Actual Entities*. Bardzo trudno jest powiązać te treści z rozdziałem 2., ponieważ w tym ostatnim nie odnajdujemy żadnej systematycznej rekonstrukcji

koncepcji stawania się bytów aktualnych i ich łączenia się w sploty. Nie widzimy objaśnienia całej „maszyny”, która za tym stoi ani kategorialnych zasad systemu, które za to odpowiadają. Doktorant w ogóle nie dostrzega innych, o wiele poważniejszych, problemów związanych z kategorią splotu. Sploty mają mieć części sukcesywnie po sobie następujące (są seriami aktualnych zdarzeń). Tymczasem Whitehead ma osobliwą koncepcję przeszłości: nie jest typowym eternalistą, czyli nie uznaje, że przeszłość po prostu istnieje, tak samo jak terażniejszość, tylko wyznaje szczególną odmianę poglądu zwanego obecnie prezentyzmem gradacyjnym: przeszłość istnieje tylko dzięki związkowi z terażniejszością. Związek ten jest jednak specyficzny i oparty na relacji ujmowania przeszłości przez aktualne zdarzenia terażniejsze, czyli na tzw. ich obiektywizacji. Obiektywizacja polega na swoistej reprodukcji przeszłości w terażniejszości, więc przeszłe części splotu istnieją tylko jako zreprodukowane w terażniejszej jego części (w tzw. generatorze splotu – termin Marka Rosiaka na oznaczenie tego, co sam Whitehead nazywał „the first percipient of a nexus”). Wydaje się więc, że „naprawdę” istnieją tylko zdarzenia stające się (referowana dyskusja Lango z tzw. subjectivist thesis nie do końca chwyta istotę tego problemu). Z drugiej strony stające się zdarzenia mają dopiero powstawać dzięki ujmowaniu przeszłości, a więc ich stawanie się zakłada jej istnienie. Naszkicowany tu problem jest immanentną trudnością filozofii organizmu i żeby go w ogóle dobrze rozważyć, trzeba przedyskutować szereg innych kwestii: tzw. hipotezę jednej danej przedmiotowej (w kontrze do hipotezy wielu danych – druga została sformułowana w *Process and Reality* po pierwszej, ale pierwsza nie została bynajmniej odwołana), problem interpretacji zreformowanej zasady subiektywistycznej i zasady relacyjności, problem rozumienia bezczasowości stawania się zdarzenia aktualnego, problem statusu kreatywności itd. To są zagadnienia doskonale znane procesualistycznej scholastyce (są też dyskutowane w trzech polskich monografiach wymienionych wcześniej) i można je prześledzić wyłącznie w systematycznej rekonstrukcji, gdzie widzimy treściowe powiązanie kategorii (w sensie Whiteheadowskim, a więc również zasad). Co prawda, każde hasło ze słownika Cobba odnosi się jakoś do innych haseł, ale nie w taki sposób, o jaki tutaj chodzi – słownik nie ma struktury ujawniającej wewnętrzną logikę tego systemu.

W paragrafie 4.2. bada się kryterium superweniencji, ale nie znając tytułu tej sekcji, bardzo trudno byłoby to dostrzec, ponieważ doktorant po prostu kontynuuje streszczanie artykułu Lango (a dalej odnosi się do, jak to nazywa, „nieortodoksyjnych” kontynuacji filozofii organizmu), z tym że teraz idzie o społeczność, a więc o sploty, w których dochodzi do dziedziczenia charakterystyki definiującej. Wszystkie problemy, jakie dotyczą splotów, dotyczą również społeczności, przy czym w przypadku społeczności złożonych z wielu równoległych pasm dochodzi jeszcze problem nieujmowalności zdarzeń terażniejszych. Nie wiadomo byłoby, jak to w ogóle powiązać z problemem superweniencji, ale co nieco wyjaśnia się pod koniec paragrafu. Kandydat, powołując się na Dziadkowca, widzi pewne „cechy” superweniencji w związkach między procesami mikroskopowymi a makroskopowymi (splotami). Dziadkowiec

pisze, że te pierwsze, a więc aktualne zdarzenia, determinują pewne cechy tych drugich, ale nie wszystkie, co odpowiada jego interpretacji superwencji (ale czy to jest dobra interpretacja i jak ona się ma do ustaleń z rozdziału 1.?). Jako przykład podaje czasowość procesu makroskopowego, której brak w każdym zdarzeniu aktualnym. Po pierwsze, w ogóle jednak nie wiadomo, jak na gruncie filozofii Whiteheada należy rozumieć stwierdzenie, że splot ma cechy – czym są te cechy, jak je wyrazić w kategoriach ujęć przedmiotów wiecznych? Te ostatnie są dokonywane wyłącznie przez zdarzenia aktualne, a nie przez procesy makroskopowe. Tzw. transmutacja to *uznanie* przez stające się zdarzenie pewnych wielu podobnych charakterystyk części za jedną charakterystykę całości. Nie znaczy to jednak automatycznie, że istnieje jakaś całość ponad i obok wielości części. Po drugie, podany przykład to przykład relacji następstwa między zdarzeniami aktualnymi a nie cechy splotu jako czegoś ponad i obok zdarzeń aktualnych. Jak widać mamy tu do czynienia z problemami podobnymi do klasycznych problemów emergentyzmu mereologicznego, a do tego dochodzą jeszcze wskazane wcześniej zagadnienia specyficzne dla filozofii organizmu. Niestety doktorant słabo to dostrzega.

W paragrafie 4.3. kandydat bardzo słusznie zauważa, że w filozofii procesu nie może być mowy o przyczynowości odgórnej. I bardzo trafnie rozpoznaje źródło problemu: tylko zdarzenia stające się mogą ujmować a ujmowanie jest jedynym nośnikiem przyczynowości. Społeczności i sploty jako takie w ogóle nie działają. Szkoda, że autor nie wyciąga stąd wniosków jakie podpowiada tzw. zasada eleacka. Jest to kryterium realności sformułowane przez Platona w *Sofistice* ustami Gościa z Elei: realnie istnieje tylko to, co ma możliwość działania lub doznawania zmiany. Kandydat powinien je znać, ponieważ współcześnie jest ono nazywane dictum Alexandra, a ten jest jednym z bohaterów rozprawy. Zgodnie z tym kryterium należałoby jednak uznać sploty, a więc i społeczności, za redukowalne do swych części a właściwie do swych części terażniejszych. Dyskusji na ten temat jednak w pracy nie odnajdziemy.

W paragrafie 4.4. stwierdza się, że podkreślając rolę nowości, filozofia organizmu spełnia jedno z kryteriów emergentyzmu. Rzeczywiście każde zdarzenie stające się jest nowością a pojawiają się też nowe charakterystyki zdarzeń (nowe wieczne przedmioty w nie wkraczają). Jest to jednak nowość w wymiarze diachronicznym a nie tylko o ten wymiar chodzi większości współczesnych emergentystów.

Nowe charakterystyki zdarzeń aktualnych pojawiają się jednak w świecie dzięki temu, że Bóg dostarcza zdarzeniom celów początkowych (notabene termin „initial aim” pojawia się w pracy tylko raz, na s. 75) a te zawierają alternatywy możliwości, spośród których nie wszystkie zostały dotąd w świecie zrealizowane. Bez udziału Boga nie byłoby w świecie nowości, choć ostatecznie to stające się zdarzenie decyduje, czy dana możliwość zostanie zrealizowana. Nie przekonuje mnie zatem przypisanie Whiteheadowi etykiety naturalisty. Nie jest on naturalistą ani w sensie metodologicznym ani w sensie ontologicznym – przecież jawnie głosi niewystarczalność metod nauk szczegółowych i postuluje istnienie bytów, i ich aspektów, nieznanych wcale nauce. To, że Bóg nie jest wyjątkiem od zasad systemu

mp

(co jest jednym z argumentów kandydata), nie ma większego znaczenia, bo te zasady wcale nie są naturalistyczne. Domniemana zgodność systemu z osiągnięciami nauk również nie jest tu wystarczająca.

W paragrafie 4.6. mówi się o poziomach istnienia, nieraz te poziomy nazywając warstwami, co przecież nie jest wcale oczywiste. Na pewno u Whiteheada mamy do czynienia z hierarchią zarówno zdarzeń aktualnych jak i społeczności. Nie jest jednak wcale jasne, czy poziomy owej hierarchii są warstwami rzeczywistości (u Tomasza z Akwinu też jest hierarchia substancji, ale zbiory substancji z różnych poziomów nie są żadnymi warstwami, na których nabudowują się kolejne, z tej prostej przyczyny, że substancje nie mogą zawierać innych substancji). Doktorant za dobrą monetę bierze deklaracje Jakuba Dziadkowca, że tak właśnie jest. Deklaracje te jednak oparte są na bardzo wstępnych skojarzeniach, czego sam Dziadkowiec wcale nie ukrywa i postuluje konieczność dalszych badań. I tak cały problem nie może być rozwiązany bez rozwiązania problemu statusu społeczności, a w doktoracie, jak wskazałem, próżno szukać nawet jego systematycznego sformułowania. Natomiast jeśli chodzi o hierarchię samych zdarzeń aktualnych, to zdarzenia niższego stopnia nie są przecież warstwami zdarzeń wyższego stopnia, o ile przez warstwę rozumieć, coś co zawiera się w bycie wyższego stopnia. Nie da się jednak hierarchii zdarzeń aktualnych (a jej dotyczy również paragraf 5.2.) dyskutować bez uprzedniego przedstawienia analizy genetycznej dwóch rodzajów fizycznych zamierzeń (*purposes*), analizy stawania się zdarzenia instynktownej intuicji i zdarzenia intelektualnego (świadomego). O tym wszystkim znajdziemy rozproszone wzmianki z drugiej ręki, ale nie znajdziemy porządnej systematycznej rekonstrukcji, takiej, jaka dana jest np. w książkach Rosiaka, Jurka, Krauss (wraz z ilustrującymi diagramami).

Nie do końca wiadomo, jaka jest ostateczna konkluzja rozprawy. Na pewno autor neguje możliwość przyczynowości odgórnej na gruncie filozofii organizmu. Podkreśla spełnianie przez tę filozofię kryterium nieprzewidywalności, nowości, naturalizmu, poziomów istnienia, superweniencji. Wielokrotnie twierdzi, że sploty i społeczności są nieredukowalne do wielości podbudowujących je zdarzeń aktualnych (np. s. 143, 152, 174, 183), a nawet, że mogą stwarzać swoje środowisko (s. 147; czy to znaczy, że jednak mają swoje moce kauzalne?). Niemniej sama końcówka pracy jest bardziej pesymistyczna:

Although enduring objects such as plants and animals have their characteristic levels of order, they do not emerge in the strict sense, because on the metaphysical level there is nothing in them that is not in the simplest being present in empty space. (...) So at the metaphysical level, there is no emergence (s. 184-185).

Jest to dość mocne sformułowanie, stojące w sprzeczności z uprzednim podkreśleniem nieredukowalności. Kandydat próbuje je złagodzić, twierdząc, że u Whiteheada mamy do czynienia z emergencją w radykalnym sensie i ma chyba na myśli, to, że u Whiteheada pojawianie się nowości ma radykalny charakter, nadający całemu uniwersum niespotykaną gdzie indziej dynamikę. Niemniej, zaraz dodaje, że

owa emergencja "is revealed at the horizontal level", a więc nie ma emergentów wyższego rzędu.

3. Konkluzja

Recenzowana rozprawa jest przede wszystkim w dużej swej części niesamodzielna, stanowiąc w wielu swych fragmentach parafrazę innych tekstów. Dla jasności: nie zarzucam autorowi plagiatu; daje on odnośniki do parafrazowanych miejsc. Jednak kandydat nie przedstawia własnych badań przedmiotu rozprawy, a co najwyżej referuje badania innych myślicieli, popełniając przy tym całą masę błędów – nieraz drobnych (ale i te po pewnym czasie budzą irytację) a nieraz poważnych. Wywód jest źle skonstruowany, w szczególności w części poświęconej prezentacji metafizyki procesu. Pod koniec pracy autor próbuje własnych sił i formułuje pewne tezy, które nawet skłaniają do polemiki (a to już jest pewna wartość), ale wobec braku systematycznego zaplecza dla tych tez trudno nawet z nimi dyskutować. W efekcie to, co dostajemy, to ułomne merytorycznie, fatalnie zredagowane i w wielu miejscach niezgrabne językowo sprawozdanie ze wstępnego rozpoznania problemu.

Ostatecznie stwierdzam, że recenzowana rozprawa o. Michała A. Borka „Emergentism and the Process Philosophy of Alfred North Whitehead” nie spełnia wymagań stawianych pracom doktorskim i uważam, że nie powinna być dopuszczona do dalszych etapów przewodu doktorskiego. Nie mogę jej nawet zaklasyfikować jako pracy do poprawienia. Stanowi bowiem tylko, obarczony wymienionymi wyżej wadami, materiał, z którego pomocą można dopiero zacząć pisać rozprawę doktorską.

Marek Piwowarczyk